

KINO KRYSTAL

dawniej „CONCORDJA“

Kolejowa 24.

Dziś w piątek
Wielka premiera

Początek seansów:

o godz. 7¹/₂ i 10 wieczorem
w niedzielę o godz. 4., 6¹/₂ i 10.

Potężny 10-cio aktowy dramat miłości artystów cyrkowych p. t.

„CYRK ROYAL“

czyli „Mechaniczny człowiek“

W roli głównej niezrównany trajik świata **Bernard Goetzke**NADPROGRAM: **„Niezliczone przygody“**
zabawna kamedja pt.

W roli głównej komicy świata i znana — rodzina Świtków

L. O. P. P.Wszyscy, którym dobro Ojczyzny leży na sercu,
pospieszą **w sobotę, dnia 26 bm. o godz. 18.30**

do „WILLI-NOWEJ“ na

ODCZYT

o obronie przeciwwgazowej i lotniczej

który wygłosi specjalnie przybyły prelegent.

Wstęp wolny

Po odczycie odbędą się

Zabawy taneczneurozmaicone szeregiem niespodzianek
w salach Willi Nowej i Hotelu Pomorskiego.Do tańca przygrywać będą dwie
wojskowe orkiestry z Chełmna.Przybadźcie więc wszyscy, aby się dobrze zabawić
i poprzeć choćby najmniejszym datkiem ogólnie naro-
dowy cel.

Wstęp na salę podczas zabaw:

w Hotelu Pomorskim dla panów 3 zł, dla
pań 2 zł. — Bilet rodzinny 5 zł.
w Willi Nowej 1 zł. od osoby.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

KOMITET

Panom Piekarzom

poleca

mąkę żytnią i pszenną

najlepszej jakości firma

Tadeusz Radomski

Przedsiębiorstwo rolniczo-handlowe

Chełmża — Pomorze

ul. Toruńska 37 Telefon 137.

Reklama dźwignią handlu!

TYSIĄCEchorych na katar żo-
łądka, wzdęcia, kurcze
bole niestrawność,
brak apetytu, ogólne
osłabienie, ecetera
odzyskała zdrowie,
używając ziola sła-
wnego na cały świat
Dr. Dietla, Profesora
Uniwersytetu Jagiel-
ońskiego. Żadajcie
bezpłatnej broszury
pouczającej. Adres:
Liszki - Apteka.**Gospodarstwo rolne**Nieruchomość obej-
muje 16¹/₂ ha roli
ornej, 1/2 ha. łąki wo-
dy, 1/4 ha. nieużytków
1/2 ha. gleby średniej
jakości, stan budyn-
ków gospodarczych
dobry. Na gospodar-
stwie znajdują się 2
konie, 5 krów, 2 cie-
lęta po jednym roku,
7 świń po 4 mies., 1
owca i 20 kur. In-
wentarz martwy w
dobrym stanie. Ubez-
pieczenie wynosi
20.000 zł. Obciążenie
rentą w wysokości
5.000 zł. Cena sprze-
daży 40.000 zł. płat-
na natychmiast.
Zgłoszenia do „Prze-
glądu Pomorskiego“.

Poszukuję

dziewczyny
do maszyny

pończosznicych

N. Rekowski

Chełmińska 11.

RESTAURACJA GRUDZIĄDZPlac 23 Stycznia 19.
— Telefon 735. —Obiady z **3 dań 1,20 zł.** gorące potrawy oraz napoje
wszelkiego gatunku o każdej porze dnia.Lokal obok przystanku tramwajowego
5 minut od dworca. Otwarty do 1 w nocy.

Kolacja à la carte już od 80 gr. pocz.

Właściciel: **Józef Grzeszkowiak.**

— Miejsce spotkania dla przyjezdnych —

Zaabonuj „Przegląd Pomorski“**GDZIE można tanio otrzymać DRUKI?**

Łatwo i wiele pieniędzy oszczędzisz

Otrzymasz na każdy czas!

szybko tanio!!!

Druki rozmaitego koloru!

Plakaty!

Uwiedomienia ślubne, zaproszenia, wizytówki,

Urzędowe i prywatne!

jako i wszelkiego rodzaju formularze, listy, koperty
dla przemysłu i kupiectwa.**Gdzie?****W „DRUKARNI PRZEMYSŁOWEJ“****Fr. Miemczyka w Chełmży Rynek Bedn. róg Hallera.**

STRZECHA RODZINNA

Pismo religijno-oświatowe

Bezpłatny dodatek niedzielny
PRZEGLĄDU POMORSKIEGO



dla rodzin katolickich

Wychodzi raz w tygodniu
w piątek z datą na niedzielę.

—:— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! —:—

Niedziela 23 po Świątkach Ewangelja

Św. Mateusza rozdział 9, wiersz 18 — 26.

W on czas, gdy mówił Jezus do rzeszy, oto książę jeden przyszedł, i pokłonił Mu się, mówiąc: panie, córka moja dopiero skonała, ale pójdź, włóż na nią rękę Twoją, a ożyje. A wstawszy Jezus, szedł za nim i uczniowie Jego. A oto niewiasta, która krwawą niemoc przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiwszy z tyłu, dotknęła się kraju szaty Jego. Bo mówiła sama w sobie: bym się tylko dotknęła szaty Jego, będę zdrowa. A Jezus obróciwszy się, i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny. A gdy przyszedł Jezus w dom książe, i ujrzawszy tłum ludzi zgietk czyniący, rzekł: Odstąpcie, albowiem nie umarła, ale śpi. I śmiali się z niego. A gdy wygnano rzeszę, wszedłszy, ujął ją za rękę, i powstała dziewczyna. I rozeszła się ta sława po wszystkiej onej ziemi.

Nauka moralna przeciw naigraniu się i naśmiewaniu z Słowa Bożego.

„I śmiali się z Niego.“ (Mat. 9, 24.)

Jezus Chrystus rzekł do grających na piszczałkach i do ludu zgietk czyniącego, że dziewczynka nie umarła, jeno śpi. Umarła ona rzeczywiście, ale że miała zaraz natychmiast obudzić się do życia, przeto uważać ją było można za śpiącą. Ponieważ Jezus Chrystus już tyle cudów poprzednio uczynił, i wskrzesił do życia młodzieńca w

Naim, przeto owi ludzie, którzy usłyszeli słowa, Chrystusa, powinni je byli zrozumieć, gdyby byli mieli wiarę; powinni byli przynajmniej szanować słowa wielkiego cudotwórcy. Sądziłi oni atoli, że lepiej wiedzą i rozumieją od Chrystusa i śmiali się z tego powodu z Niego. Tak samo postępują sobie zwykle ludzie zmysłowi z kapłanami i sługami Boga, gdy ci napominają ich słowem i przykładem do pogardzania zaszczytami, bogactwami i rozkoszami, gdy nawołują ich do umiłowania ubóstwa, do pokory i umartwienia ciała i duszy. Dla tych ludzi niezrozumiałą i nienawistną jest taka mowa, śmieją się i szydzą, gdy słyszą, że śmierć jest snem, z którego kiedyś obudzimy się i stanąć będziemy musieli przed sądem Bożym. Ale biada takim szydercom, których szyderstwa tylu ludzi sprowadziły z drogi enoty! Co przed wiekami czynił szatan przez tyranów, t. j. ciemnieńców, okrutników i dręczycieli ludu, odwołując ludzi od Boga i żywej w Niego wiary, to samo zdaje się on działać w naszych czasach za pomocą szyderstwa, naigrania i bluźnierstwa bezbożników, nigdy może więcej, aniżeli obecnie, nie szydzono, urągano i bluźniono z pobożności i enoty, świętej niewinności, wiary dziecięcej, wiernego przywiązania do świętego kościoła rzymsko-katolickiego, jego urzędzeń, szacunku dla jego zwierzchnika, sług i kapłanów. I na nieszczęście wielu z bojaźni przed szyderstwem porzuca pobożność, zaniedbuje publiczne wykonywanie swej wiary, ukrywa się z swem chrześcijańsko-katolickiem usposobieniem i pędzi obojętne, przeciwne Kościołowi, nawet grzeszne życie. Biada, biada szydercom, bo jak mówi Pismo św. „obrzydlivością Panu jest każdy naśmiewca“ (Przypowieści 3. 32); gdyż Ten zażąda kiedyś od nich wszystkich przez nich dusz uwiedzionych. Nie daj się więc chrześcijaninie, obalamucić tym szydercom i naśmiewcom w twem przywiązaniu do Wiary św., w publicznem jej wykonaniu i w gorliwości do enoty, pomnij na słowa Jezusa Chrystusa: „A któryby się Mnie zaparł przed ludźmi, zaprzę się go i Ja przed Ojcem Moim, który jest w niebiesiach“ (Mateusz 10, 33); pocieszaj się z Jezusem, który dla ciebie był wyszydzony i wyśmiewany i powtarzaj sobie często te słowa: Wiem o naj-

milszy Jezu, iż sługa nie jest większym od Pana. Ponieważ się z Ciebie tylekroć naśmiewano i nagrawano, dla czegożbym miał się dziwić, gdyby naśmiewano i urągano się z mej wiary w Ciebie i Kościół Twój, i z mego wykonywania cnoty!

..A bramy piekielne nie zwyciężą Go.

Żyjemy obecnie w czasach tzw. postępu.

Każdy kto żyje, czy to młody czy stary, bogaty czy ubogi, mędrzec czy ociemniały, każdy chce wszystko, co dzieje się naokoło udowodnić rozumem, ehce odrzucić w przepaść bezdenną to, co pod zmysły zwykłego śmiertelnika nie podpada.

Jednym z najgłówniejszych sęków w tej „małkowej polityce rozumowej” jest religja.

Często słyszy się naokoło nas zdanie, że religja jest wymysłem ludzi, że ksiądz na ambonie głosi Słowo Boże dlatego, że się naucezył i musi to czynić. Tak twierdzić mogą tylko ludzie, wyzuci do cna z wiary, ludzie, w sercu których gaśnie powoli, lecz systematycznie, iskierka miłości Boga i bliźniego.

A kto dał jej prawo do przekazywania w nieśmiertelność?

I mimowoli rozum sam wskazuje na to, że musi istnieć jakaś siła wyższa, która świat do życia powołała, dała światu początek, kieruje nim i rządzi. Tą siłą wyższą, to Bóg.

Będą przychodzić do Was, Szanowne Czytelniczki i Czytelnicy, prorocy XX w., ludzie, którzy będą Wam udawadniać wszystko, co jest nadprzyrodzone, sposobem przyrodzonym, rozumem, będą chcieli wydrzeć Wam ten skarb najdroższy, wiarę.

Nie dajcie się wziąć na lep obłudników, stańmy wszyscy silnie i zgodnie w obronie wiary naszych pradziadów. Nasi przodkowie przelewali ostatnią kroplę krwi w obronie Wiary i Kościoła, a my, niewdzięczne dzieci chcemy ich trudy ich pracę, ich męczeńską krew deptać?

Nie! Nigdy! Póki tli się w nas iskierka wiary, nadziei i miłości, stańmy wiernie pod sztandarem Chrystusa.

W pierwszych czasach chrześcijaństwa, powstawały także sekty rozmaite, wyłoniły się jednostki jak Arjusz, Macedonjusz, Nestorjusz i inni, którzy wyrzekli się wiary prawdziwej, zaprzeczali



Arcybractwo Matek Chrześcijańskich

pod patronatem Czcigodnego ks. prał. Szydźka rozwija się bardzo w naszej parafji chelmskiej.

Zastanówmy się wszyscy głębiej nad naszą religją i przeprowadźmy też rozumowo boskość religji naszej.

Wiemy przecież wszyscy, że drzewo powstało z drzewa, tanto znowu z drzewa, a skąd wzięło się pierwsze drzewo?

W pojęciu katolika gorliwego, pierwszą istotą która powołała do życia to, co naokoło widzimy, jest Bóg.

Niedowiarkowie zaś twierdzą, że to jest natura. A skąd natura otrzymała własność życia?

Chrystusowi Bóstwa i zginęli. To samo stanie się z dzisiejszymi masonami, komunistami, wolnomyślicielami, hoduróweami i marjawitami.

Podajmy sobie zgodną, rękę stańmy do walki z herezją, z sektami, pomni na radosne słowa Zbawcy „Piotrze, tyś jest opoka, na tej opoce zbuduje Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą Go”

Precz z sekciarstwem, niech żyje zgoda i miłość chrześcijańska w społeczeństwie, niech nad nami panuje Chrystus Król!

Z. B.

Domicjan.

(Powieść z pierwszego wieku dziejów chrześcijańskich, osnuta na tle historycznym.)

VI.

Żmija.

(Ciąg dalszy).

22

Jako konsul musiał bywać na posiedzeniach senatu, na publicznych igrzyskach i uroczystych obchodach na cześć bóstw różnych, ale czynił to zawsze tylko na wyraźny rozkaz cesarza i spóźniał się regularnie, aż ceremonii religijnych, bez których się w Rzymie nie obywało, nie odprawiono. Tym sposobem potwierdził to, co o nim w Rzymie powszechnie mówiono, że jest wprawdzie zdolnym człowiekiem, ale przez wrodzone lenistwo nie nadaje się weale na urząd publiczny. Najmniej mu to jednak brał za złe sam cesarz.

* * *

Było to pewnego popołudnia w miesiącu lutym słońce przygrzewało przyjemnie, topiariusz, to jest ogrodnik, zdejmował maty słomiane z nad cieplarni, gdzie były rośliny podzwrotnikowe.

Mały Wespazjan i brat jego Domicjan bawili się z Ireną na placu przed cieplarnią, widok wspaniałych drzew i roślin ugrupowanych pięknie w szklanym budynku zajął ich w niezwykły sposób; oparli się na ogrodzeniu, podziwiali piękne melizyjskie róże, wonne lilie, narcyzy, hjacynty i zupełnie już dojrzałe winogrona, rozpięte na ścianach cieplarni. Rozliczne krzewy były popręczone w rozmaity sposób, tworząc piramidy, zwierzęta, litery. Tuż przy ogrodzeniu był krzew, wskutek objęcia przedstawiający lwa z otwartą paszczą. Małemu Domicjanowi podobał się ten krzew nadzwyczajnie i zawołał: temu to wsadzę rękę w paszczę. — Potem wyszedł na niskie ogrodzenie i uczynił, co powiedział. Zaledwie jednak to zrobił z krzykiem wyciągnął rękę z powrotem, żmija bowiem ukryta w zieleni, ukąsiła go i do ręki się przyczepiła.

Na krzyk dzieci nadbiegł pedagog, który tymczasem siedział na ławce, a ujrawszy węża wiszącego u ręki malca, stanął jakby gromem rażony.

W tej chwili zbliżył się Stefan, chcąc odroczyć chwilę w ogrodzie po nudnej pracy nad rachunkami. Ujrawszy, co zaszło, przyskoczył, oderwał żmiję od ręki i rzucił precz, a ścisnawszy chłopca silnie poniżej ramienia, począł ją wyrywać. Narażał własne życie, by tylko chłopca uratować. Wespazjan i Irena drżący stali i patrzyli na to, co on robił.

Naraz usunęli się wszyscy, przed nimi stanął cesarz.

Na widok bladego, jak śmierć ulubieńca, zarzął Domicjan.

— Jeżeli go uratujesz — rzekł, zwracając się do Stefana — wynagrodzę cię po cesarsku.

Na szczęście nadszedł lekarz, zbadał ranę i oświadczył, że niema żadnego niebezpieczeństwa,

bo Stefan już wszystek jad wyssał, zawiązał chłopcu ranę, zapisał uspakajające leki i polecił położyć go do łóżka.

W dwa dni po tym wypadku wyciągnęli rybacy z Tybru zwłoki jakiegoś człowieka, był to pedagogus, który z obawy przed gniewem cesarza w samobójczy sposób życie sobie odebrał.

Acta diurna, tj. dziennik wypadków zaszytych na dworze, opowiedziały szczegółowo cały wypadek a Domicjan odznaczył Stefana w ten sposób, że go zaprosił do siebie na obiad i wobec wszystkich zaproszonych pochwalił przytomność jego umysłu i roztropność. Wynagrodzenia rzekł się Stefan, mówiąc, że uczynił tylko to, co było jego obowiązkiem, a największą jego nagrodą jest, że cesarowi uratował życie.

Cesarz wywiadywał się jeszcze dalej o Stefanie i postanowił go wziąć na dwór, zmienił jednakże swe postanowienie, ulegając prośbom Domicylii, która bała się o Stefana wśród tego niebezpiecznego towarzystwa i pozostawił go jeszcze czas jakiś, jako prokuratora na usługach Domicylii. Sądziła ona, że najlepiej mu się w ten sposób za ocalenie swego dziecka wywdzięczy i miała słuszność!

Od czasu, gdy Stefan wpadł w łaski cesarskie, Parthenius zmienił się zupełnie względem niego. Przedtem chciał go uczynić swoim narzędnikiem, teraz chciał go sobie zobowiązać. To, że przed sądem otwarcie wypowiedział, iż jest chrześcijaninem, wiedział dobrze. Zapłacił zatem bez jego wiedzy za niego 2 drachmy, aby zgnieść proces, który mu groził — jakżeż bowiem można ulubieńca cesarza, tego, który cesarowi życie uratował, o takie drobne rzeczy, jak różnice religijne między chrześcijanami a żydami, po sądach włóczyć? Stefan zdziwił się, że go na termin nie wezwano, ale był z tego całkiem zadowolony. Blask korony męczeńskiej zbladł w oczach jego, wobec błyszczących widoków przyszłości. Cesarz już po drugi raz zaprosił go na obiad i znowu go odznaczał.

W kilka dni potem ujrzała Domicylla Stefana, przechodzącego się pod rękę z Partheniuszem po ogrodzie i zawołała z westchnieniem: Ten, co me dziecko uratował od ukąszenia żmii, oto sam w uściskach węża, który go zgubi niechybnie.

Z wrodzoną kobietom przenikliwością zaraz przy pierwszej urzędowej wizycie, jaką zrobił w ich domu Parthenius, poznała, co wart był ten człowiek i że trzeba było obawiać się zarówno jego przyjaźni, jak i nieprzyjaźni.

Tak stały rzeczy aż do marca. Nadchodziło 5-ciodniowe święto bogini Minerwy, opiekunki cesarza. Z rozporządzenia cesarza miały się odbyć wspaniałe uroczystości, a sam jako pontifex maximus, t. j. najstarszy kapłan w państwie, miał składać bogate ofiary bogini, obaj zaś młodzi cesarowie mieli wystąpić jako camilli, t. j. służący przy ofierze. Cesarz miał ich wtedy przedstawić uroczystie ludowi, jako swoich przybranych synów i cesarów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z diecezji chełmińskiej

Wizyta arcybiskupia w konwiktach biskupim „Gregorianum“

Podczas swego krótkiego pobytu w Świeciu wizytował J. E. nasz Najdostojniejszy ks. biskup dr. Okoniewski także swój konwikt „Gregorianum“, położony przy ul. Podgórznej.

Dnia 12 bm. w południe przybył ks. biskup wraz z swym licznym otoczeniem do konwiktów. Przed domem, odświętnie przystrojnym, tworzyło 35 wychowanków szpaler i witało Arcybiskupa słowy „Niech żyje!“. Gdy J. E. ks. biskup zajął miejsce w salce, przywitał Arcybiskupa wierszem małego wychowanek konwiktów, Franciszek Piśarek. Z deklamacji tej podobały się Jego Ekscelencji przedewszystkiem te słowa:

„Dobrze nam się w Twoim Gregorianum dzieje;

Mamy tu księdza prefekta, choć srogiego.

Lecz w dyscyplinie doskonałego.

Następnie przywitał Arcybiskupa prefekt konwiktów ks. dr. Dunajski, podkreślił hojną ofiarności obecnego Ks. Biskupa, zapomocą której konwikt stanął na mocnych finansowych podstawach.

Dla braku miejsca nie można wszystkim zgłoszeniom do konwiktów zadośćuczynić, dlatego palącą jest sprawa rozbudowy Internatu. W końcu wręczył ks. prefekt Jego Ekscelencji większy obraz z podobizną Ks. Biskupa. Obraz ten narysował z zwykłej pocztówki wychowanek V-klasy, Norbert Kupecki z Koronowa.

Na te przywitania odpowiedział Arcybiskup w dłuższej przemowie. Podziękował fundatorom i inicjatorom za wysiłek tak wielki i dziś tak rzadko spotykany. Wychowankom wskazał na ważność nauki i modlitwy, porządku domowego oraz punktualności. Z swej młodości wspomina, że czasy w konwiktach podobni były dla Niego latami najmilszemi z całego życia. Dziękował dalej J. E. wychowankom za okazane przywiązanie i miłość; wypowiedział także kilka słów dziękczynnych do deklamatora i rysownika utalentowanego, który winien swój talent jak najdalej wyzyskać. Po swej przemowie udzielił Arcybiskup wszystkim swego błogosławieństwa.

Potem zwiedził Ks. Biskup mieszkania i zabudowania gospodarcze, oglądał nowow wykonane budowy i omawiał plan rozbudowy, który ma także zawierać kaplicę.

Po kilku zdjęciach fotograficznych opuścił Ks. Biskup swój dom po godzinnym przynajmniej pobycie wśród wychowanków.

Największą uciechą byłoby, gdyby z tegoż konwiktów wyszło jaknajwięcej dzielnych ludzi dla dobra kraju i Kościoła.

**Czytelniku, zapisz się na członka
Papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary Św.**

Różne wiadomości

Święto Chrystusa - Króla.

W niedzielę, dnia 27-go bm. cały kościół katolicki obchodzi uroczystość Chrystusa - Króla.

W roku bieżącym tak, jak w latach poprzednich, członkowie Akeji katolickiej i innych organizacji katolickich uczczą tę uroczystość przez wspólną Komunię św., dając tem dowód, że wprowadzenie Chrystusowego panowania w społeczeństwie zaczynają od siebie samych.

Prócz tego w wielu miejscowościach odbędą się uroczyste akademie z przemówieniami, poświęconymi rozważaniu idei Królestwa Bożego na ziemi.

Czterdzieści siedm sekt w naszem państwie.

Statystyka rządowa Minist. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podaje, że na ziemiach naszych rozwija działalność czterdzieści siedm najrozmaitszych sekt.

Zdumiony czytelnik, przeczytawszy powyższe słowa, zapyta: Jako w Polsce, która się chlubi, że jest katolicką, mogłoby w tym stopniu być rozwinięte sekciarstwo?

Niestety!.. Statystyka rządowa to mówi...

To też zrozumiałem stanie się dla każdego, dlaczego VI. Dzień Katolicki w Wielkopolsce, wyznaczony na niedzielę, 27 października b. r. odbędzie się pod hasłem „Misja wewnętrzna“.

W dniu tym szerzymy Królestwo Chrystusa — oto wezwwanie rzucone do wszystkich katolików.

Niechaj nikt z nas nie pozostanie nań głuchym!

Sekta Hodura propaguje bolszewizm.

Organ t. zw. kościoła narodowego „Rola Boża“, redagowany przez samego przywódcę sekty Hodura, w nr. 20 podaje artykuł jednego z filarów sekty, b. proboszcza parafii warszawskiej kościoła narodowego, Zawistowskiego, który wręcz pochwała stosunek Sowietów do religji, zalecając niejako sam bolszewizm.

„Bolszewizm stawia szkoły — pisze Zawistowski — i te ratują naród. Oświata ludu dokonana cudu. Polacy dużo zawdzięczają Bismarckowi, chociaż gnębił nas i prześladował. Rosja już dzisiaj zawdzięcza dużo bolszewikom, ponieważ zniszczyli carat i cerkiew, dwa nieszczęścia narodu. Moskale błogosławić będą chwile, w których burzone trony carów i trony prawosławnych biskupów. Trony te trzymały naród na uwięzi, gnębiły i oszukiwały go. Bolszewicy wskazali zło i zniszczyli je. Tu leży zasługa bolszewji względem narodu rosyjskiego...“

W naszych kołach rządowych istnieją zwolennicy zalegalizowania sekty. Legalizując sektę, trzeba pamiętać, że się legalizuje również i jacejki bolszewickie. Tak być nie może!